


JULIA MARKOWSKA
redaktor wydania

Kiedy kogoś mocno Kochamy, zrobimy wszystko, by się z nim zobaczyć. Miłość naszych diecezjan do Maryi jest tak wielka, że potrafią dotrzeć na Jasną Górę na piechotę, bez względu na pogodę i własne kłopoty. Matce Bożej ofiarowują swój wysiłek i pokonując każdy kilometr, stają się mocniejsi. Gdy rozmawiałam z młodymi pielgrzymami, z niesamowitą radością opowiadali o tym, że przez kilka dni w roku mogą być razem z rówieśnikami, którzy dumni są z tego, że wierzą. Tak trzymać! ■

ZA TYDZIEŃ

- Czy EWANGELIZACJA w WIEZIENIU jest możliwa?
- Spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, CO TO ZNACZY BYĆ MISJONARZEM
- Odwiedzimy PARAFIĘ w DOBRZYCU

Koncert charytatywny

Koszalinianie dla hospicjum

W akcję zbierania funduszy dla koszalińskiego hospicjum włączyli się również artyści pochodzący z Koszalina.

Hospicjum opiekuje się ponad setką pacjentów. Rocznie opieką stacjonarną i domową lekarze, pielęgniarki i wolontariusze otaczają około czterystu osób. Narodowy Fundusz Zdrowia zapewnia zaledwie 40 procent potrzebnych do funkcjonowania placówki pieniędzy, stąd członkowie Stowarzyszenia Hospicjum im. św. M.M. Kolbego starają się o pozyskanie funduszy w każdy możliwy sposób. Jednym z nich był sobotni koncert charytatywny, w którym udział wzięli Kasia Cerekwicka, Reni Jusis, Adam Krylik z Teatru Muzycznego w Gdyni, Daniel Wojsa z Teatru Muzycznego „Roma” w Warszawie oraz muzycy z Koszalińskiej Filharmonii, którzy zagrali pod batutą znanego m.in. z popularnych programów „Idol” i „Taniec Gwiazdami” Adama Sztaby – również koszalinianina. – Planowaliśmy tę imprezę już w zeszłym roku, ale tak naprawdę jako amatorzy nie mieliśmy pojęcia, jakie trudności są z tym związane – opowiada z entuzjazmem Ryszard Szulc, wolontariusz hospicjum i jeden ze współorganizatorów koncertu. – Wysłałem około 30 e-maili do różnych wykonawców. Odpowiedzi najczęściej były propozycjami finansowymi. Adam Sztaba był pierw-



KAROLINA PAWŁOWSKA

Adam Sztaba z entuzjazmem włączył się w akcję pomocy

szym, który powiedział: „Pomogę wam to zorganizować, możecie liczyć na moją pomoc”. Sam artysta zapewnia, że nie trzeba było go przekonywać do pomysłu. – Nie ukrywałem od samego początku, że jestem bardzo zainteresowany, podpisuję się pod tą akcją i cieszę się, że mogę w tak szczytnej akcji uczestniczyć. Bardzo spodobał mi się pomysł, że to właśnie koszalińscy artyści mają wystąpić w darze dla hospicjum, a z drugiej strony hospicjum jest sprawą niezwykle ważną – opowiada. Na budowę koszalińskiej placówki przeznaczony został również dochód z aukcji, która odbyła się wcześniej w Galerii Zbigniewa Murzyna. Z dziesięciu prac autorstwa właściciela galerii dziewięć znalazło nabywców, a konto hospicjum zasilone zostało kwotą 2300 złotych.

KAROLINA PAWŁOWSKA

EKSTREMALNE EMOCJE



KAROL SKIBA

Na terenie portu jachtowego odbyły się ekstremalne ewolucje powietrzne na motocyklach. Do Kołobrzegu zawitali zawodnicy Red Bull FMX Seaside Tour. Adrenalina, zaangażowanie zawodników, potężne emocje i żywiołowa reakcja publiczności stworzyły wyjątkowy spektakl. Jimmy Verburgh i Steven Stuyven z Belgii, Chris Birch z Wielkiej Brytanii i Nick Franklin z Nowej Zelandii na motocyklach KTM rozpoczęli pokaz serią skoków na odległość 21 metrów. S. Stuyven zaliczył dwa niefortunne lądowania, które zakończyły się lekkim opatrunkiem na nodze i wycofaniem z

Powietrzne ewolucje czasem wywoływały mimowolne okrzyki grozy wśród widzów

pokazu. Pozostali zaprezentowali perfekcyjnie dopracowane triki: stanie na kierownicy na rękach, przelot nad motocyklem, obrót z maszyną o 360 stopni. **MB**

Oazowy początek



S. BEATA IWASZKO

Bp Edward ujął młodych swoim ciepłem i otwartością

LIPIE. Nowo mianowany biskup koszalińsko-kołobrzesci tuż po kanonicznym objęciu diecezji postanowił spotkać się z członkami Ruchu Światło-Życie. Było to pierwsze spotkanie biskupa Dajczaka z młodzieżą nowej diecezji.

Nowy hierarcha podkreślał podczas pierwszych wywiadów, że młodzież jest mu szczegól-

nie bliska, nic więc dziwnego, że jego pierwszym zadaniem w nowej diecezji stało się spotkanie z oazą. Bp Edward odwiedził młodzież w Lipiu na wakacyjnym dniu wspólnoty podczas pierwszego turnusu oaz rekolekcyjnych. Jak podkreślali uczestnicy spotkania, nowy pasterz ujął wszystkich swoją prostotą i ciepłem.

Piknik pod wiatrakami

CISOWO. Wielką niespodziankę mieszkańcom i turystom sprawiła Rada Sołecka w Cisowie, organizując piknik pod wiatrakami. Pomoc finansową zapewnił Urząd Gminy Darłowo, a oprawę sceniczną wraz z nagłośnieniem zapewnił Dom Kultury w Darłowie. Imprezę otworzył mecz drużyn kawalerów i żonaty. Na sce-

nie prezentowały się zespoły folklorystyczne. Swoje stoisko wraz z wypiekami rodzinnymi postawiła Zagroda. Serwowano wyśmienite nalewki, a domowej roboty ciasta sprzedawały się jak świeże bułeczki. Festyn uatrakcyjniały konkursy z nagrodami. Zabawa trwała do późnych godzin wieczornych.



Podczas pikniku w Cisowie nogi same rwały się do tańca

ROBERT MURLI

Eucharystia w środku lasu

PRÓCHNÓWKO. Mimo że niemal przez cały czas towarzyszył im deszcz, ministranci z czterech parafii: Najświętszego Serca Pana Jezusa z Białogardu, Niepokalanego Poczęcia NMP z Połczyna Zdroju oraz Matki Bożej Wspomożenia Wiernych i św. Rafała Kalinowskiego z Piły spędzili fantastyczny tydzień, obozując nad jeziorem Bytyń. Najważniejszym momentem każdego dnia była Eucharystia. – Nasz obóz to kolejny dobry początek wakacji, nauczyliśmy się, jak sobie radzić w trudnych warunkach, nawet jeśli każdego dnia pada i nie jest za ciepło – podsumowali zadowoleni ministranci po powrocie. – Dziękujemy za gościnę pilskim harcerzom i wszystkim, którzy



KS. MARIUSZ ANBROZIEWICZ

Najważniejszym monumentem każdego obozowego dnia dla ministrantów była Eucharystia

nam pomagali. Najlepszą drużyną obozu ostatecznie okazali się białogardzianie, ale wielkie uznanie należy się również najmłodszym ministrantom z parafii pw. św. Rafała Kalinowskiego w Pile.

Wesoło i bezpiecznie



KATARZYNA KOWALCZYK

SŁUPSK. Nauka pierwszej pomocy, wyścig rowerowy z przeszkodami, prezentacje, jak obronić się w przypadku, gdy np. zaatakuje pies – to atrakcje festynu „Bawmy się bezpiecznie i wesoło”, przygotowanego przez świetlicę środowiskową nr 1 Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Słupsku dla dzieci, spędzających wakacje w mieście. Imprezę zor-

ganizowano we współpracy ze Strażą Graniczną, policją i Wojewódzkim Ośrodkiem Ruchu Drogowego. Dzieci mogły zajrzeć do radiowozu (na zdjęciu), porozmawiać przez radio, obejrzeć policyjne akcesoria, m.in. kajdanki, poćwiczyć na manekinie sztuczne oddychanie, a także wygrać rower i inne nagrody. Dużym zainteresowaniem cieszył się pokaz poszukiwania narkotyków przez psa, zatrudnionego w Straży Granicznej w Ustce. Z zajęć w świetlicach środowiskowych korzysta w Słupsku ok. 120 dzieci, często z rodzin niezamożnych lub niewydolnych wychowawczo. Z myślą o nich przygotowano także rajd rowerowy po słupskim wybrzeżu.

Czaplinek w górach

STASIKÓWKA. W tym roku najmłodsi mieszkańcy parafii w Czaplinku spędzili swój letni wypoczynek w Stasikówce koło Zakopanego. W koloniach udział wzięły 53 osoby. Celem wyjazdu była nie tylko zmiana klimatu, ale również uczenie się odpowiedzialności i czynny odpoczynek. Organizatorzy zadbali, by dzieci mogli poznać różnorodność przyrody, geografii, historii, sztuki, muzyki oraz kultury regionu zakopiańskiego. Czaplinecy koloniści dotar-

li między innymi do Morskiego Oka, wodospadu Sikława, zdobyli Nosal, odwiedzili klasztor siostr albertynek, przeszli Papięskim Szlakiem do najwyższej położonej parafii Żab oraz modlili się w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach i u Matki Bożej Ludzmierskiej – Gaździny Podhala. Kogo nie zmęczyło wędrowanie i zwiedzanie, mogli pograć w piłkę lub tenisa stołowego, a wieczorem posłuchać góralskich opowiadań i legend.

Pomoc rodzinie

Zmiany nie tylko w becikowym

Od kilku tygodni obowiązują nowe zasady przyznawania zasiłków rodzinnych. W ośrodkach pomocy społecznej ustawiają się kolejki osób, dopytujących o szczegóły. My postanowiliśmy przybliżyć naszym Czytelnikom najważniejsze zmiany.

Jak tłumaczy Ewa Paprocka-Palkowska z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Koszalinie, sprecyzowano m.in. procedurę postępowania wobec osób, które wyjechały za granicę i tam starają się o zasiłek rodzinny. Jest też nowość ważna dla rodziców, których dorosłe dzieci, legitymujące się orzeczeniem o umiarkowanym albo znacznym stopniu niepełnosprawności, jeszcze się uczą (do 24 roku życia): za szkołę wyższą uznawane są teraz także kolegia nauczycielskie (w tym kolegia języków obcych) oraz kolegia pracowników służb społecznych.

Poza tym zwiększył się krąg osób uprawnionych do otrzymywania dodatku do zasiłku rodzinnego z tytułu samotnego wychowywania dziecka. Teraz przysługuje on nawet wówczas, gdy sąd oddalił wniosek o ustalenie świadczenia alimentacyjnego od drugiego rodzica.

Na becikowe masz teraz rok

Zawiedzeni mogą czuć się ci, którzy oczekiwali podwyżki stawek zasiłków i dodatków: wszystko to pozostaje bez zmian. Ale korzystniejsze zasady obowiązują przy naliczaniu świadczeń. Według poprzednich uregulowań rodzina zachowywała prawo do zasiłku, jeśli całkowity jej dochód nie przekraczał kryterium dochodowego o kwotę równą najniższemu zasiłkowi rodzinnemu (48 złotych). Teraz zasada jest taka: dochód może być wyższy maksymalnie o 48 zł, ale w przeliczeniu na każdą osobę w rodzinie.



JAROSŁAW JURKIEWICZ

Są i inne nowości: do niedawna o dodatek z tytułu rozpoczęcia roku szkolnego można się było starać przez cały rok szkolny, teraz są na to tylko cztery miesiące od dnia rozpoczęcia nauki. Za to wniosek o jednorazową zapomogę z tytułu urodzenia się dziecka, czyli becikowe, można teraz złożyć w ciągu roku od porodu (poprzednio były na to trzy miesiące). I jeszcze jedno: becikowe przysługuje nie tylko rodzicom, ale także faktycznemu opiekunowi dziecka (pod warunkiem, że wystąpił do sądu rodzinnego o przysposobienie malucha).

Nowe wnioski, załączniki – bez zmian

Ewa Paprocka-Palkowska z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Koszalinie przypomina ubiegającym się o pomoc, że obowiązują teraz nowe formularze wniosków (wszystkie załączniki są bez zmian). Podopieczni, którzy korzystali już ze świadczeń rodzinnych, nie muszą dostarczać na nowo wymaganych dokumentów (odpisu aktu urodzenia dziecka, kserokopii dowodu osobistego). Powinni jednak przynieść zaświadczenie z urzędu skarbo-

Magdalena Gilewska z Koszalina dopiero przymierza się do wypełnienia wniosku o zasiłek rodzinny. Jest przekonana, że z pomocą MOPS poradzi sobie. W głębi pracownik działu świadczeń rodzinnych MOPS, Łukasz Francuzik

wego o dochodach za ubiegły rok wszystkich pełnoletnich członków rodziny (stanowi ono podstawę ustalenia dochodu). Konieczność dostarczenia innych dokumentów (zaświadczenia z zakładu pracy albo ze szkoły) zależy od tego, o jakie świadczenie rodzi na się ubiega.

Aby przybliżyć Państwu nowe zasady przyznawania świadczeń, wraz z pracownikami ośrodka opracowaliśmy odpowiedzi na najczęściej zadawane im pytania: ■ W rodzinie jest dwoje dzieci w wieku 4 i 12 lat, przy czym starsze legitymuje się orzeczeniem o niepełnosprawności. Dochód na jedną osobę nie przekracza 504 zł miesięcznie. O jaką pomoc może starać się ta rodzina?

– W takim przypadku przysługują następujące świadczenia: zasiłek rodzinny na dwoje dzieci, jednorazowy dodatek z tytułu rozpoczęcia roku szkolnego, dodatek z tytułu kształcenia i rehabilitacji dziecka niepełnosprawnego oraz zasiłek pielęgnacyjny na starsze dziecko (przyznawany jest niezależnie o dochodu).

■ Na jaką pomoc może liczyć kobieta samotnie wychowująca dwoje dzieci: młodsze ma 7, starsze 16 lat? Ojciec młodszego dziecka nie żyje, ojciec star-

szego płaci alimenty. Dochód w przeliczeniu na jedną osobę nie przekracza 504 zł.

– Tej matce przysługuje zasiłek rodzinny i jednorazowy dodatek z tytułu rozpoczęcia roku szkolnego dla obojga dzieci. Ponadto przysługuje jej dodatek z tytułu samotnego wychowywania młodszego dziecka.

■ O jakie świadczenia może ubiegać się rodzina, w której wychowuje się troje dzieci w wieku 12, 15 i 16 lat? Najmłodsze legitymuje się orzeczeniem o niepełnosprawności ze wskazaniami konieczności stałej lub długotrwałej opieki lub pomocy innej osoby. Matka nie pracuje zawodowo, nie jest też zarejestrowana w urzędzie pracy. Dochód rodziny w przeliczeniu na osobę nie przekracza 583 zł.

– Tej rodzinie przysługuje zasiłek rodzinny i jednorazowy dodatek z tytułu rozpoczęcia roku szkolnego na drugie i trzecie dziecko. Na najmłodsze dziecko natomiast – zasiłek rodzinny, dodatek z tytułu kształcenia i rehabilitacji dziecka niepełnosprawnego, jednorazowy dodatek z tytułu rozpoczęcia roku szkolnego, dodatek z tytułu wychowywania dziecka w rodzinie wielodzietnej (przysługuje na trzecie i kolejne dziecko) oraz świadczenie pielęgnacyjne i zasiłek pielęgnacyjny na najmłodsze dziecko.

■ Z jakich świadczeń może korzystać rodzina, w której wychowuje się dwoje dzieci w wieku 10 i 13 lat, a dochód w przeliczeniu na osobę wynosi 535 zł? W poprzednim okresie rodzina pobierała zasiłek rodzinny (dochód na osobę nie przekraczał 504 zł).

– Ponieważ dochód w przeliczeniu na osobę przekroczył górną granicę o 31 zł, zasiłek rodzinny przysługuje obojgu dzieciom. Ale trzeba pamiętać: jeśli dochód przekroczy wyznaczoną granicę także w kolejnym roku kalendarzowym, prawo do zasiłku rodzinnego wraz z dodatkami przepadnie.

JAROSŁAW JURKIEWICZ

Sonda

WYRUSZ Z NAMI

AGNIESZKA WILLAM



– Będę pielgrzymować drugi raz. W zeszłym roku, gdy mama namawiała mnie, bym poszła na Jasną Górę, nie za bardzo podobał mi się ten pomysł. Dzięki mamie zobaczyłam, że moje wyobrażenia o pielgrzymce nie znalazły pokrycia. Wspólna droga, radosne śpiewy i modlitwa. Jest to coś tak pięknego i ważnego, że nie da się tego niczym zastąpić. W zeszłym roku pod koniec drogi odnowiła mi się kontuzja kolana i niestety męczę się z nią do dziś. Czekam na decyzję lekarza, czy będę mogła wyruszyć z innymi. Bardzo bym chciała.

JAREK SABELA



– Pielgrzymka jest dla mnie okresem podsumowania ubiegłego roku. Kiedy szedłem po raz pierwszy, dziękowałem za zdaną maturę i prosiłem Matkę Bożą, by pomogła mi zdać na wymarzone studia, miałem też kilka rodzinnych intencji. I tak już jest od czterech lat. Idę z podziękowaniami za to, co otrzymuję i za to, na co muszę jeszcze poczekać. Pielgrzymka jest wyjątkowym czasem, takim „wyjściem z cywila”. W drodze mam możliwość znalezienia się w innym wymiarze. Raz do roku dostaję szansę odgrzebania w sobie duchowych wartości, które zwykle przykrywa codzienność.

KS. TOMASZ RODA



– Jeżeli ktokolwiek miałby ochotę do nas dołączyć, to serdecznie zapraszam. Jestem pewien, że nikt nie będzie żałował.

Nieważny wiek,
wykształcenie i wygląd.
Wystarczy kochać
Matkę Bożą
i mieć... dobre
buty, by wyruszyć
w drogę, dzięki której
stajemy się lepsi.

tekst

JULIA MARKOWSKA

jmarkowska@goscniedzielny.pl

Różnica wieku pomiędzy najstarszym a najmłodszym pielgrzymem to ponad sześćdziesiąt lat. W codziennym życiu najprawdopodobniej nie mieliby szansy się nawet spotkać, a w czasie religijnej wędrówki pójdą ramię w ramię i będą uczyć się siebie nawzajem.

To nie „obciach”

Dla młodzieży piesze pokonanie drogi na Jasną Górę jest często pokazaniem całemu światu, że bycie katolikiem to nie „obciach”, ale powód do radości. – W moim akademiku mieszka ponad dwieście osób – opowiada Jarek, student medycyny. – A tylko kilka osób chodzi do kościoła, więc na co dzień nie mam za bardzo możliwości bycia z ludźmi wierzącymi. Na szczęście przez te kilkanaście dni mogę nadrobić zaległości i być z tymi, którzy patrzą w tym samym kierunku co ja – kwituje.

Jedni dziękują, drudzy proszą, inni z kolei oddają Matce Bożej swoje życie. Intencje, z



AGNIESZKA KOZŁOWSKA

którymi pielgrzymi idą, są tak różne i osobiste, że nie sposób ich wszystkich wymienić.

– Chciałabym podziękować Matce Bożej za zdaną maturę – mówi Ania Bartosiewicz. – I w jakiś sposób zamianować swoją wiarę. Ta nasza wspólna wędrówka i modlitwa jest sama w sobie świadectwem, jak ważny jest dla nas Bóg – podkreśla młoda koszalinianka.

Młodzi na czas wędrówki bez oporów głęboko chowają MP trójki i inne elektroniczne

– Dzięki modlitwie i radosnym śpiewom odnajdujemy w sobie siły, o których istnienie samych siebie nie podejrzewaliśmy – zapewnijają pielgrzymkowi weterani

zabawki. Jak tłumaczą, w czasie drogi chcą być skupieni na modlitwie i wspólnocie, bo po to wyruszają.

Nie trzeba bać się deszczu

Zdaniem pielgrzymów, dzięki wspaniałej atmosferze deszczu nie jest uciążliwy. – W zeszłym roku prawie cały czas lało, lecz po kilku godzinach wszyscy się do tego przyzwyczailiśmy – wspomina ks. Tomek Roda. – I nikt nie narzekał.

jalna piesza pielgrzymka na Jasną Górę

to nasza parada



Najważniejsze są buty

Przygotowując się do pielgrzymki, należy zacząć od... nóg. – Żeby buty nie obcierały, muszą być nawet trochę „schozione” – przekonuje ks. Tomasz Roda. – I nie wolno zapomnieć o porządnych skarpetach z grubej bawełny.

W czasie siedemnastodniowej pielgrzymki pielgrzymi przejdą pięćset trzydzieści trzy kilometry. Najkrótszy odcinek trasy, pomiędzy Wałczem i Skrzatuszem, wynosi dwanaście kilometrów. Najdłuższy to czterdzieści sześć kilometrów oddzielających Złoczew od Działoszyna. Dla wielu ludzi, którzy na co dzień nie uprawiają żadnych sportów, pokonywanie takich odległości wydaje się niemożliwością. Jednak, jak zapewniają młodsi i starsi pielgrzymi, nie jest to strasznie trudne. – Niewiele ludzi rezygnuje z powodu braku kondycji – zapewniają. – Dzięki wspólnej modlitwie i radosnym śpiewom odnajdujemy w sobie siły, o których istnienie samych siebie nie podejrzewaliśmy.

Na podstawowe wyposażenie nowoczesnego pątnika składa się podręczny plecak, w którym nie może zabraknąć wody mineralnej, męnażki, kubka i peleryny. Pozostałe bagaże wędrowców są przewożone samochodem. Pielgrzymi śpią w najróżniejszych miejscach. W remizach, stodołach czy też prywatnych mieszkaniach. – Ludzie z miejscowości, w których śpimy, są dla nas niezwykle ofiarni – mówi Ania. – Najczęściej nie musimy się o nic martwić i wszystko na nas czeka. Nic dziwnego, przecież mamy wsparcie z góry. Dlatego zapraszamy wszystkich, by poszli z nami. ■

Młodzi pielgrzymi w tym roku spodziewają się jednak słońca, bo – jak powtarzają – w te wakacje już się wypadało. O zdrowie wędrowców będzie dbała świetnie wyposażona służba medyczna. Od wielu lat jest to zespół ratowników maltańskich z Dortmundu. Dysponują oni wysokospecjalistycznym sprzętem i olbrzymią wiedzą na temat ratownictwa medycznego. Jak się okazało, niektórzy jego członkowie oddają całe serce swoim podopiecznym, i to na całe życie. W czasie współpracy z tą ekipą zostały zawarte już dwa polsko-niemieckie małżeństwa. ■

POWITANIE PIELGRZYMÓW

Wszyscy chętni, którzy chcieliby powitać diecezjalnych pielgrzymów w Częstochowie, mogą pojechać tam autokarem. Organizatorzy planują wyjazd z Koszalina 12 sierpnia o godzinie 20.00. O godzinie piątej rano 13 sierpnia grupa dołączy do pielgrzymki i wspólnie wejdzie na Jasną Górę. Osoby, które z różnych względów nie są w stanie pokonać tej odległości, od razu pojedą na parking koło sanktuarium i tam zaczekają na wędrowców. Po powitaniu zostanie odprawiona Msza święta, później będzie można zwiedzać świątynię. Wyjazd z Jasnej Góry planowany jest o godzinie 16. Diecezjanie, którzy mają ochotę powitać naszych pielgrzymów, powinni skontaktować się do 5 sierpnia z ks. Tomaszem Rodą, tel. 662 512 295. Koszt wyjazdu i ubezpieczenia to 80 złotych.

25. PIESZA PIELGRZYMKA KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKA

- GRUPA I; ks. Tomasz Roda, parafia pw. Niepokalanego Poczęcia NMP – Koszalin; dekanaty: Koszalin, Darłowo, Mielno; grupa wyrusza z Koszalina z Góry Chełmskiej 28 lipca 2007 r.
- GRUPA II; ks. Arkadiusz Oslisłok, parafia pw. św. Wojciecha – Kołobrzeg; dekanaty: Kołobrzeg, Białogard, Gościno; grupa wyrusza z Kołobrzegu 28 lipca 2007 r.
- GRUPA III; ks. Krzysztof Sendecki, parafia pw. Niepokalanego Poczęcia NMP – Połczyn Zdrój; dekanaty: Barwice, Drawsko Pomorskie, Świdwin, Połczyn Zdrój; grupa wyrusza ze Świdwina 29 lipca 2007 r.
- GRUPA IV; ks. Dawid Hamrol, parafia pw. Narodzenia NMP – Szczecinek; dekanaty: Czarne, Miastko, Szczecinek; grupa wyrusza z Miastka 28 lipca 2007 r.
- GRUPA V; ks. Tomasz Kmiciek, parafia pw. św. Józefa – Słupsk; dekanaty: Słupsk Wschód, Słupsk Zachód; grupa wyrusza ze Słupska 26 lipca 2007 r.
- GRUPA VI; ks. Marcin Kościński, parafia pw. Najświętszego Zbawiciela – Ustka; dekanaty: Sławno, Polanów, Bobolice i Ustka; grupa wyrusza z Ustki 26 lipca 2007 r.
- GRUPA VII; ks. Marcin Górski, parafia pw. MB Wspomożenia Wiernych – Piła; dekanaty: Jastrowie, Piła; grupa wyrusza ze Skrzatusza 1 sierpnia 2007 r.
- GRUPA VIII; ks. Remigiusz Szrajnert, parafia pw. św. Antoniego – Krzyż Wilk.; dekanaty: Mirosławiec, Trzcianka, Wałcz; grupa wyrusza z Krzyża Wilk. 30 lipca 2007 r.
- GRUPA ZŁOTA; osoby, które nie będą mogły uczestniczyć w pieszej pielgrzymce ze względu na zły stan zdrowia, sędziwy wiek lub z jakichkolwiek innych przyczyn (np. brak urlopu), mogą brać udział w duchowym pielgrzymowaniu na Jasną Górę. ■

Ludzkie losy

Będzie olej dla Sylwka i Kryspina

Sylwester ma dzisiaj 8 lat. Okazało się, że choruje na adrenoleukodystrofię (ALD) – genetyczną, wrodzoną chorobę, z reguły kończącą się śmiercią przed osiągnięciem wieku dorosłego. Ostatnio wykonane badania genetyczne wykazały, że i brat Sylwka – 6-letni Kryspin – też cierpi na tę chorobę.

Badania kliniczne potwierdziły, że jedynie tzw. olej Lorenza chroni chłopców przed chorobą i ją powstrzymuje. Od kilku dni Sylwester pije specyfik. Dzięki pomocy ludzi dobrej woli lek sprowadzany jest, a właściwie przemywany z Anglii. Po kilkumiesięcznej urzędniczej gehennie, od Ministerstwa Zdrowia po Narodowy Fundusz Zdrowia, z pomocą lekarza Czesława Hoca udało się załatwić wszelkie formalności i wnioski. Olej Lorenza dostępny będzie w jednej z aptek. Koszt – 3,25 zł, a nie jak dotychczas 700–1000 zł.

Błędne diagnozy

Sylwester Lipski rozwijał się prawidłowo. Był wesołym, żywym dzieckiem. Kiedy miał pięć lat, jego mama Katarzyna zauważyła, że chłopiec nie słyszy. – Umówiliśmy się na badania w Koszalinie. Lekarz stwierdził niedosłuch i przepisał leki. Niedosłuch jednak powracał. Jednocześnie Sylwek, który zawsze był bardzo grzecznym, poukładanym i zdolnym chłopcem, zaczął się dziwnie zachowywać. – W ogóle nie słuchał, robił dziwne rzeczy i mówił dziwne rzeczy. Stał się nadpobudliwy. Stwierdzono zapalenie mózgu – opowiada matka. Nauczycielki nie dawały rady. Niestety, nie było lepiej, ale coraz gorzej. – Nagle zaczął sylabizować. Miał kłopoty z chodzeniem – zaczął powłóczyć nóżkami. W styczniu dostaliśmy skierowanie do szpitala



KAROL SKIBA

dziecięcego do Szczecina. Lekarze w ogóle nas tam nie przyjęli. Odmówili nawet zbadania Sylwusia – mówi zażenowana pani Katarzyna. – Trafiliśmy w końcu do Koszalina, a potem do Krakowa. Tam postawiono właściwą diagnozę. W szpitalu nauczyli ją karmić synka sondą. Skutkuje.

Zlecenie na olej

Przez ponad miesiąc przebywali w hospicjum w Gdańsku. – Skontaktowałam się z mamą chłopca ze Słupska, który też jest chory na ALD – opowiada pani Katarzyna. – W szpitalu poinformowano mnie, że synek będzie miał założoną sondę przez brzusek. Nie będę musiała parę razy dziennie wprowadzać mu sondy do noska. Powiedzieli też, że powinien otrzymywać olej Lorenza – wspomina. I tu zaczę-

Pani Katarzyna walczy o życie swoich synów. Na zdjęciu z Sylwkiem

ła się gehenna! – Telefonowałam do kliniki w Warszawie. Mówili, że zostawią dla Sylwusia ten olej, ale by go otrzymać, musimy mieć podpisany przez lekarza wniosek do Ministerstwa Zdrowia. Po ich zgodzie Narodowy Fundusz Zdrowia częściowo zrefunduje olej. Butelka kosztuje 700 złotych. W Krakowie wniosku nam nie podpisano. W Warszawie stwierdzono po miesiącu, że nie wystawią nam zlecenia, bo nie jesteśmy pacjentami Poradni Metabolicznej przy Instytucie Matki i Dziecka. Teraz liczę tylko na Gdańsk. Lekarz w hospicjum powiedział, że nie ma sprawy, podpisze wniosek i wystawi zlecenie – wspomina Katarzyna Lipska.

Niestety, ani ministerstwo, ani fundusz zdrowia nie uznali tego wniosku. Opieka nad Sylwestrem pochłaniała ogromne sumy pieniędzy. Pomocy udzie-

li rodzinie koleldzy, nauczyciele i dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 5. Zorganizowali kiermasz wielkanocny dla Sylwka, potem drugi. Piknik dla Sylwka zorganizowali rodzice i jego koleldzy ze SP nr 4. Stowarzyszenie dla Osób z Chorobą Nowotworową „Victoria” i jego prezes Tomasz Muszyński zorganizowali transport do Gdańska. Stowarzyszenie od początku przekazywało dla dziecka pieluchy. Badania genetyczne przeszła córka brata pani Katarzyny – dziecko jest nosicielem choroby.

Olej z przemytu

Kolejny miesiąc Sylwester nie miał oleju Lorenza. Trwały urzędnicze przepychanki. Pani Katarzyna otrzymała list z ministerstwa: „Szanowny Panie Sylwestrze Lipski, zapotrzebowanie nie może być zrealizowane ze względu na brak pieczęci”. Tymczasem specyfik można kupić za granicą, chociażby w Londynie czy w Niemczech, bez problemu, na zwykłą receptę. Próbę sprowadzenia oleju podjęli członkowie powstałego w czerwcu Komitetu Pomocy na rzecz Leczenia Adrenoleukodystrofii. Założyli je rodzice, nauczyciele i ludzie dobrej woli znający Sylwka i jego rodzinę. Po czterech miesiącach od zdiagnozowania choroby, po kryjomu, na dnie walizki, przemycono z Londynu specyfik. Sprawę Sylwestra nagłośniły już nie tylko lokalne i regionalne media, ale także ogólnopolskie.

MARZENA BAMBER

TEŻ MOŻESZ POMÓC

Komitet Pomocy na rzecz Leczenia Adrenoleukodystrofii, ul. Arciszewskiego 20, 78–100 Kołobrzeg, nr konta 08 1020 2821 0000 1602 0051 2137.

Wystawa IPN w kołobrzesckiej bazylice „Milenium kontra Tysiąclecie”

Czas walki o dusze



ZDJĘCIA: KAROL SKIBA

– To była szkoła bycia obywatelom, w której uczestniczyła cała Polska. Każdy stanął przed wyborem. Decydował, po której chce być stronie – mówił w Kołobrzegu dyrektor szczecińskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej, Kazimierz Wóycicki.

W dostojnych murach bazyliki otworzył przygotowaną przez poznański IPN wystawę. Wystawa nosi tytuł „1966 – Milenium kontra 1000-lecie”. – To był czas wielkiej próby. Wtedy, po długiej nocy stalinowskiej, po raz pierwszy można było wyjść i zobaczyć, ilu nas jest. Ilu jest ludzi, którzy myślą inaczej niż władza – mówił Wóycicki. – Sądzę, że im dalej będziemy zgłębiać społeczną historię Polski, tym bardziej będziemy doceniać tamten okres i tamte lata. Czas wielkiej walki o dusze.

Wystawa, która zawędrowała do Kołobrzegu, to wyjątkowy dokument przywołujący imponujące, wspólne dzieło Polaków. Dzieło, którego nie dokonałoby się, gdyby nie Prymas Tysiąclecia, kardynał Stefan Wyszyński. Nie tylko wielki kapłan i mąż stanu, ale i socjolog, który znakomicie rozumiał mechanizmy społeczne. Rozumiał, że ludzi trzeba ośmielić, by podnieśli głowy i spróbowali żyli godnie. To zadanie w tamtej, komunistycznej Polsce wydawało się ogromnie

trudne. A jednak w pełni się udało.

Przeciwwaga

Wystawa dokumentuje z jednej strony religijne, poruszające całą naród wydarzenie, jakiego dotąd nie było – obchody Milenium Chrztu Polski. Z drugiej – precyzyjnie przygotowaną przez komunistyczne władze przeciwwagę dla duchowego zrywu, uroczystości Tysiąclecia Państwa Polskiego. Był rok 1966. Moment prawdziwej walki o dusze. Jasnogórskiemu finałowi 10-letniej Wielkiej Nowenny, do której w 1956 r. wezwał Prymas Tysiąclecia Stefan Wyszyński, i pielgrzymce kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej miały się przeciwstawić organizowane w całej Polsce imprezy. Niemal wszędzie uroczystości milenijne usiłowano stordować obowiązkowymi masówkami, okraszonymi defiladami wojsów, cyrkowymi występami i całą masą atrakcji, które miały Polaków odciągnąć od Kościoła.

Świadkowie

Ks. bp senior Ignacy Jeż to jeden ze świadków tamtych dni. – Ksiądz Prymas przez pobyt w więzieniu wspaniale przygotował tę słynną Nowennę, podczas której przez 10 lat we wszystkich kościołach głoszo-

ne były przygotowane przez niego kazania – mówił podczas uroczystego otwarcia. – Państwowe obchody nie były dobrze przygotowane, za to nowenna kazań w kościołach całej Polski przygotowała ludzi wspaniale. Zarówno tych żyjących w miastach, jak i w wioskach. Stąd te tłumy. Pamiętam, że podczas najważniejszej Mszy milenijnej w Gorzowie ludzie stali nawet na dachach okolicznych do-

ne były przygotowane przez niego kazania – mówił podczas uroczystego otwarcia. – Państwowe obchody nie były dobrze przygotowane, za to nowenna kazań w kościołach całej Polski przygotowała ludzi wspaniale. Zarówno tych żyjących w miastach, jak i w wioskach. Stąd te tłumy. Pamiętam, że podczas najważniejszej Mszy milenijnej w Gorzowie ludzie stali nawet na dachach okolicznych do-

mów. Te uroczystości były wyrazem jedności narodu. Wysiłki konfrontacyjne władz spełzły na niczym, bo naród był jeden.

Refleksja

Kołobrzescka wystawa skłania do refleksji. Przeglądając się tamtym tłumom, których odwaga cywilna imponuje, warto zadać sobie pytanie, jak zachowalibyśmy się 40 lat temu i jak zachowujemy się dziś, gdy przychodzi nam dokonywać znacznie prostszych wyborów.

IGA

Z WYSTAWY

9 IV 1966 r., WIELKA SOBOTA, GNIEZNO. Dziś przypada liturgiczne Tysiąclecie Chrztu Polski, które miało miejsce w Wielką Sobotę 966 roku. (...) W krótkiej gawędzie dowiadujemy się ile imprez szykuje miasto na 16 i 17 kwietnia, byleby przeszkodzić obchodom kościelnym. Ulice są pokryte napisami, sprowadzono cyrk, zapowiadają „Faraona” po bajecznie niskiej cenie. (...) Istna mobilizacja złośliwości i dokuczliwości, do czego używa się władz administracji państwowej. I po cóż to wszystko – by dokuczyć własnym obywatelom.

16 IV 1966 r., SOBOTA, GNIEZNO. Godz. 17.00 – Zebraliśmy się w Bazylice Prymasowskiej na konkluzyjne nabożeństwo uroczystości milenijnych w Gnieźnie. Nieszpory celebrował arcybiskup Wojtyła. Właśnie gdy rozpoczęliśmy śpiew „Niechaj będzie pochwalony”, odezwały się armaty na salut dla marszałka Spychalskiego, który na pobliskim placu Wolności odprawił obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego (forsowanie Odry). Przedziwne wrażenie wywiera ten śpiew przy odgłosie armat. Wkrótce armaty umilkły, a śpiew trwał dalej.

STEFAN KARD. WYSZYŃSKI

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Wojciecha w Wierzchowie

Miejcie otwarte oczy

W wielu parafiach wiejskich na terenie naszej diecezji istnieje bardzo duże bezrobocie, a temu zjawisku towarzyszy ubóstwo.

Tak właśnie jest i w Wierzchowie. Ale czy tylko bezrobocie jest tu dominującym zjawiskiem?

Obojętność ...

– W parafii Wierzchowo pracuję już drugi rok jako proboszcz – opowiada ks. Antoni Chabraszewski CR. – Od samego początku uderzyła mnie obojętność ludzi na Kościół i na praktyki religijne. Regularnie praktykujących jest tylko 13,7 procent. Nie wiem, czym to wytłumaczyć. Widoczny jest szybko posuwający się wtórny analfabetyzm religijny płynący z Zachodu – jest się wierzącym, ale niepraktykującym. To zjawisko, powszechne w Kościołach na Zachodzie, polega na tym, że człowiek zostaje ochrzczony, przystępuje do Pierwszej Komunii św. i bierzmowania, ale brak dalszego kontaktu z Kościołem, z Mszą św. sprawia, że stwarza on sobie własną religię, opartą wprawdzie na Bogu, ale dostosowaną do wyгоды życia. Postępują tak ludzie, budując swoje normy niezależnie od Kościoła, odrzucając sakramenty święte, etykę katolicką. W opinii proboszcza wierzchowskiej parafii w takich środowiskach potrzeba mi-

sji z prawdziwego zdarzenia, ewangelizacji w Duchu Świętym, z udziałem księży i świeckich.

...i zaangażowanie

– Często nam, polskim księżom pracującym na misjach, zarzuca się, że w Polsce buduje się kościoły z cegły, ale nie buduje się Kościoła żywego – kontynuuje ks. Chabraszewski. – Żeby Kościół mógł być Kościołem żywym, konieczna jest współpraca świeckich zrzeszonych w różnych grupach przy parafiach. W tej parafii prężnie działa Caritas. – Systematycznie podejmowane są różnorodne akcje charytatywne – wyjaśnia prezes Jerzy Lauersdorf. – Oprócz typowej pomocy żywnościowej, materialnej, pomocy w uzyskaniu sprzętu rehabilitacyjnego, zaopatrzone dzieci mieszkające w osiedlach leśnych i koloniach wiejskich w rowery, które umożliwiają codzienne dojazdy do szkoły i zorganizowano uporządkowanie starych cmentarzy ewangelickich na terenie gminy Wierzchowo. Warto pochwalić tutejszą scholę. Jej członkowie prezentują swój wysoki poziom daleko za granicami parafii, wyjeżdżając wraz ze swoją opiekunką, Renatą Borowczyk, na występy do Niemiec. Działają tu ministranci i rada parafialna, są też cztery Różnice Matek Różańcowych.

Sprawnie przebiegają w wierzchowskiej pa-



BEATA STANKIEWICZ

rafii remonty. Kościół w Sienicy został odnowiony z pomocą więźniów, którzy zostali zaangażowani do tych prac dzięki dobrej współpracy proboszcza z dyrektorem Zakładu Karnego. Wymalowali oni kościół, wyremontowali podłogę, położyli wykładzinę w prezbiterium, naprawili witrażowe okna. W kościele w Osieku został odrestaurowany zabytkowy ołtarz, w połowie spalony, który w najbliższym czasie zostanie zamontowany. W świątyni parafialnej planowana jest wymiana ołtarza na granitowy, położenie kamiennej posadzki w prezbiterium oraz schodów głównych, prowadzących do kościoła, remont dachu i wiele innych prac. W kościele w Żabinku też potrzebny jest remont.

BEATA STANKIEWICZ

Neogotycki kościół parafialny wybudowany został w 1891 r.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Tu, w Wierzchowie, księża zmartwychwstańcy pracują od 1946 r., ale warto wiedzieć, iż początki tego zgromadzenia sięgają roku 1836. Wówczas to wśród polskiej emigracji politycznej w Paryżu powstało z inicjatywy Adama Mickiewicza nowe polskie zgromadzenie zakonne pod nazwą Zgromadzenie Zmartwychwstania Pańskiego, inaczej księża zmartwychwstańcy. Miało ono ogromne znaczenie dla polskich emigrantów. Zmartwychwstańcy bronili ich bardzo skutecznie przed niewiarą i sekciarstwem. Mało znanym, lecz ważnym faktem jest, że dzięki nim Fryderyk Chopin na łożu śmierci pojednał się z Bogiem. Pomogli wielu innym wybitnym osobistościom, ratowali emigrację przed demoralizacją i zniechęceniem do życia. Charyzmatem tego zgromadzenia jest odnowa społeczeństwa ku zmartwychwstaniu do nowego życia, wolnego od grzechu. A właśnie to potrzebne jest i w naszej parafii, gdzie widać tak dużą obojętność na sprawy duchowe, religijne i moralne. Dlatego apeluję: Kochani Parafianie, miejcie oczy otwarte na nowe warunki i nowe możliwości, jakie są przed nami. Z Bogiem! Liczę na Was.

Zapraszamy na Msze św.

- W niedzielę: o 9.00, 10.30, 12.00 w Wierzchowie, o 9.30 w Osieku, o 11.00 w Żabinku, o 12.30 w Sienicy
- W dni powszednie: o 18.00 w Wierzchowie



KS. ANTONI CHABRASZEWSKI CR

urodził się w Żarach, studiował w Krakowie u księży misjonarzy, święcenia kapłańskie przyjął w 1974 r. Pracował w Złocieńcu, Bytomiu i Poznaniu, a następnie przez 22 lata na misjach. Od 2005 r. jest proboszczem w Wierzchowie.